

Omówione wyżej teksty Łukaszowe i Janowe — według interpretacji szeregu współczesnych teologów biblijnych — skłaniają nas do wyjścia poza ich ramy, nakazują uwzględnić całość zbawczego planu Bożego rozwijającego się poprzez oba Przymierza. Biblijne wątki eklezjologiczno-maryjne: Nowej Ewy, Matki żyjących, Oblubienicy Boga czy Jego Mieszkania, nabierają na tym tle o tyle nowego światła, iż da się zarysować jakąś wewnętrzną relację Maryi do Kościoła. Jest to coś więcej niż stwierdzona analogia dwóch obok siebie stojących wielkości. W różnych bowiem stadiach tego planu poczynając od Protoewangelii a kończąc na apokaliptycznej *Niewieście obleczonej w słońce* Maryja, Matka Mesjasza, ukazuje się jako od wieków przez Boga pomyślana realizacja jednostkowa tego, czym ma być cały Kościół. Ona w porządku łaski otrzymuje dary do przekazania Kościołowi. Ale z drugiej strony — jako świadome narzędzie współdziałające ze zbawczym planem Ona pierwsza realizuje w sobie te postawy duchowe, jakie w Niej staną się wzorem i zapowiedzią odpowiednich postaw Kościoła. Zgodnie z biblijnym sposobem myślenia Maryja jest typem Kościoła na sposób analogiczny do protoplastów występujących w Piśmie św. A więc nie ujmując nic z suwerennej inicjatywy zbawczej Boga Ojca, nie uszczuplając w niczym posłannictwa Jedyne go Pośrednika Chrystusa, nie zmieniając misji Ducha Pocieszyciela — można ze stanowiska biblijnego relację Maryi względem Kościoła określić jako macierzyńską⁴².

Tyniec

O. AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

Ks. Wacław Schenk, Bytom

GENEZA I ZAŁOŻENIA REFORMY LITURGICZNEJ

Trwający sobór jest podsumowaniem dorobku ostatnich pokoleń, nurtujących ich zagadnień, które narastały, znajdując wyraz w troskach ostatnich papieży: Leona XIII — o sprawy społeczne, Piusa X — Eucharystię, Benedykta XV — o losy rozdartej Europy, Piusa XI —

⁴² Przed laty blisko 20 w swoim syntetycznym skrócie pisał Ks. A. Zychliński: *Duchowne macierzyństwo Maryi odnosi się wpieryw do Kościoła, a za pośrednictwem Kościoła do poszczególnych dusz. Kościół bowiem jako Matka odkupionej ludzkości wyszedł z przebitego boku Zbawiciela na krzyżu tak, iż poczęty jest w sercu Maryi i z niego zrodzony. Macierzyństwo Kościoła jest przedłużeniem duchowego macierzyństwa Maryi. Tajemnica katolicyzmu*, Poznań 1946, 71. Nie inaczej pisze współczesny wybitny teolog szwajcarski: *In Maria findet die aus Christus entströmende Kirche ihr personales Zentrum und die Vollverwirklichung ihrer kirchlichen Idee*. H. U. von Balthasar, *Sponsa Verbi*, Einsiedeln 1961, II, 168.

o rolę laikatu w Kościele, Piusa XII — o właściwe rozumienie istoty Kościoła, o rolę liturgii jako kontynuacji stale działającego, zbawiającego uwielbionego Chrystusa i o miejsce Jego Matki Najśw. w zbawczym dziele. Troski te zespolił Jan XXIII, historyk z formacji naukowej i pneumatyk z formacji teologiczno-ascetycznej, ujmując je w rozmiarach ogólnoludzkich, ogólnoswiatowych.

Sobór rozpoczyna również nową epokę w dziejach Kościoła, u progu której ujawnia się troska o przyszłość wiary chrześcijańskiej w świecie. Rozwój demograficzny ludności ziemi dokonywa się bowiem na niekorzyść wiary chrześcijańskiej. Obserwujemy bardzo duży przyrost naturalny w krajach pogańskich i proporcjonalnie o wiele mniejszy w krajach chrześcijańskich. Patrząc na kryzys duszpasterstwa w krajach chrześcijańskich przypominano sobie, że w pierwszych wiekach jedyną formę duszpasterstwa stanowił udział wiernych w liturgii. Powstało zatem pytanie: czy nie warto by było wrócić do pierwotnej formy duszpasterstwa przez zespolenie całego życia religijnego wokół liturgii, która jest szczytem działalności Kościoła i źródłem jego mocy. Nasunęło się jednak od razu zagadnienie przydatności obecnej formy liturgii. Czy umożliwiała ona wiernym pełny i owocny w niej udział? Jest faktem, że od dłuższego czasu istnieje rozbrat między liturgią a wierzącym ludem, że człowiek odszedł od liturgii, a liturgia oddaliła się od człowieka.

Należało więc usunąć ten rozdźwięk, po pierwsze — przez zbliżenie liturgii ludowi drogą reform, a zwłaszcza akomodacji liturgii do różnych kultur w krajach młodego chrześcijaństwa oraz drogą uproszczenia liturgii w krajach należących do kultury łacińskiej; po drugie — przez zbliżenie człowieka do liturgii drogą uświadamiania, przyswajania liturgicznego sposobu myślenia. Jest to zadaniem duszpasterzy; bez takiego wychowania wiernych reforma pozostałaby martwą literą. Najpierw bowiem trzeba tworzyć odpowiednie „esse”, „cogitare”, potem dopiero można przejść do „agere”.

Świadomy udział wiernych w liturgii zakłada najpierw pracę duszpasterzy nad samymi sobą, *aby coraz głębiej rozumieli to, co sprawują w świętych obrzędach, aby żyli życiem liturgii i udzielali go wiernym powierzonym ich pieczy* (Konst. o liturgii, art. 18). Intensywny rozwój teologii w okresie soboru i po soborze wymaga stałego studium, zwłaszcza dokumentów soborowych; w przeciwnym bowiem wypadku duszpasterz będzie posługiwał się słownictwem nieco przedawnionym, będzie podawał prawdę niepełną. Poza tym duszpasterz będzie musiał się starać o integrację, koncentrację swojego własnego życia wewnętrznego, by skupiało się ono wokół liturgii; będzie musiał się starać, *aby czynności duszpasterskie należycie wiązały się z liturgią świętą i aby jednocześnie duszpasterska praca liturgiczna była wykonywana nie osobno i niezależnie, lecz w ścisłej łączności z innymi czynnościami pasterskimi. Konieczna jest*

zwłaszcza wewnętrzna łączność między liturgią a katechezą, nauczaniem religii i kaznodziejstwem (Instr., art. 7).

Reforma życia liturgicznego w parafii powinna następować stopniowo i etapami, po odpowiednim wprowadzeniu wiernych w ducha odnowy. Nie chodzi bowiem tylko o zewnętrzne zmiany, o rubryki, teksty, zasięg języka narodowego, owszem, sprawy te są również ważne, bo zbliżają liturgię ludowi, nie stanowią one jednak istoty odnowy.

Teologiczne przygotowanie podstawy odnowy dotyczy właściwie całej teologii. Przewycięziono pewną stagnację w teologii, w dopatrywaniu się zagadnień, stawianiu pytań, szukaniu rozwiązań, w argumentacji. Teologia ożyła. Zauważono, że musi ona być pluralistyczną — prawda o Bogu jest tak bogata, że wypowiedź jednej szkoły nie wystarcza; musi być ekumeniczną, tzn. uwzględniającą elementy prawdy Bożej i słuszne rozwiązania zagadnień teologicznych przez inne chrześcijańskie wyznania, a nawet przez inne religie; teologia powinna być poza tym duszpasterską; należy podać nie tylko abstrakcyjne „verum”, ale także pociągające „bonum”, nie tylko „de Deo docere”, ale również „ad Deum ducere”. Stąd postulat, by na ambonie i w katechezie nie wyklądać teologii szkolnej (będącej koniecznym elementem formacji w wychowaniu seminaryjnym), ale kerygmatyczną, posługującą się językiem Biblii, Ojców Kościoła i językiem współczesnym.

W przepowiadaniu należy ożywić świadomość niektórych zaginionych i zapomnianych prawd teologicznych, stanowiących podstawę modlitwy liturgicznej oraz warunek świadomego, czynnego i owocnego udziału w liturgii:

Teocentryzm. Modlitwy liturgii, zwłaszcza najstarsze, są skierowane do Ojca Niebieskiego przez Chrystusa w jedności Ducha św. Ojcu składamy Ofiarę Mszy św., tj. Ofiarę Chrystusa i naszą; Jego prosimy o Komunię św. w modlitwie „Ojczy nasz”, gdyż „codzienny nasz chleb” oznacza w liturgii Komunię św., Jemu dziękujemy za pokarm duchowy i zadatek wiecznej chwały; Jego wzywamy i uwielbiamy za pośrednictwem Świętych Pańskich: „mirabilis Deus in sanctis suis”.

Chrystocentryzm. Wszystkie czynności liturgiczne skupiają się wokół osoby Chrystusa, naszego Pośrednika i Arcykapłana; przez Niego staję się nam bliskim niewidzialny Bóg; przez Niego mamy dostęp do Ojca; Jego poznajemy w liturgii słowa, by „przez wiarę mieszkał w sercach naszych” (Ef 3, 17), tj. przez posiadanie Jego sposobu myślenia, bo wiara — to wspólnota myślenia z Chrystusem (Lippert), „sentire cum Christo”; pobożność — to owe „być w Chrystusie” św. Pawła; moralność — to żyć z Chrystusem i naśladować go; być chrześcijaninem — to należeć do Chrystusa, „Domini sum”, przejść z Chrystusem przez życie i śmierć do chwały zmartwych-

wstania i wiecznego z Nim u Ojca przebywania; do Niego należymy od chwili włączenia w Jego Mistyczne Ciało, tj. w społeczność wierzących w Kościele Chrystusowym.

Kościół jest w liturgii żywą, organiczną społecznością ludu Bogo, ludu świętego, hierarchicznie uporządkowanego i ściśle ze sobą zespolonego wiarą, miłością i kultem. *Trwali mocno przy nauce apostołskiej oraz w łączności braterskiej, łamali chleb i modlili się* (Dz Ap 2, 42). Silne, jednostronne podkreślenie widzialnego i hierarchicznego charakteru Kościoła było wynikiem kontrowersji z innowiercami i spowodowało niestety zaniedbanie mistycznej, pneumaticznej, wewnętrznej strony Kościoła. Tymczasem jest On świętą i uświęcającą społecznością wszystkich wierzących; cała społeczność Kościoła jest posiadaczem Ducha św. i pośrednikiem zbawienia. Kościół — to jedność Ducha św., sakramentów, dóbr duchowych i materialnych; to jedno ciało, w którym każda cząstka posiada swoją funkcję i godność (*Katech. Rom. I, 10, 5, 23, 25*).

Po reformacji pojęcia świętości, posiadania charyzmatów oraz zbawczego pośrednictwa zacieśniają się coraz bardziej do posiadacza kościelnego urzędu. Następuje klerikalizacja działalności Kościoła. Podmiotem zbawczego pośrednictwa nie jest już cała „societas sanctorum”, lecz jedynie kapłan, urzędnik, przedstawiciel hierarchii. Wierni stanowią tylko przedmiot duszpasterstwa, ich funkcja staje się bierna. Następuje wyraźne rozgraniczenie Kościoła nauczającego i słuchającego (Arnold, op. cit., s. 80—81). Rozgraniczono pojęcia „my” i „wy”. Tymczasem Duch Boży, który działał na początku Kościoła działa w nim dalej, rozwijając go i zachowując. Kościół jest nieprzerwanym uobecnianiem zbawczym dzieł Boga, Jego prawdy i życia. Chrystus nie jest tylko założycielem Kościoła, ale i stale w nim obecny. On jest Głową, Źródłem, Mocą Zbawcą Swojego Ciała, którym jest Kościół.

Dopiero pełne pojęcie istoty Kościoła umożliwia następnie zrozumienie istoty liturgii. Podmiotem bowiem liturgii jest cały Chrystus, Głowa i Ciało; do Jego Ciała należą wszyscy, cały populus Dei, nie tylko zaś duchowieństwo. Do niedawna pojmowano podmiot liturgii dosyć ciasno: był nim bowiem tylko pojedynczy kapłan jako przedstawiciel urzędu, a nie cały Kościół. Wierni byli „tylko obecni”, za nich odprowadzano, za nich też przyjmowano Komunię św. Tymczasem liturgia jest dziełem zespołowym wszystkich uczestników: kapłana — celebransa, asysty, lektora, chóru (scholi, kantorów), ministrantów, komentatora, kaznodziei i całego ludu. Msza św. odprowadzana przez jednego jest formą uproszczoną, w której celebrans przejmuje funkcje wszystkich innych czynników: lektora, chóru i ludu. Wierni mają „prawo i obowiązek” brać czynny udział w świętych czynnościach (Konst. o liturgii, art. 14). Dlatego należy przy odprowadzaniu uwzględnić czynny udział wszystkich obecnych. *Duszpasterze powinni czu-*

wać, aby czynności liturgiczne odprawiały się nie tylko ważne i godziwie, lecz także, aby wierni uczestniczyli w nich świadomie, czynnie i owocnie (Konst. o liturgii, art. 11). Nie wystarczy więc już tradycyjny sposób odprawiania *valide et licite*, nie wystarczy np. zupełnie po cichu odprawiana Msza św. z udziałem wiernych w niedziele i święta, w czasie której lud albo milczy, albo nieprzerwanie śpiewa, bez uwzględnienia struktury Mszy św., albo nawet (co już lata temu zabroniono) odprawia się nabożeństwa pozaliturgiczne (godzinki, wspólny różaniec, Gorzkie Żale).

Pożytek wiernych nakazuje, by odprawiano przy ołtarzu, który jest widoczny dla ogółu wiernych; z takim tempem, by uczestnicy mogli śledzić czynności celebransa (w reformie nie chodzi o skrócenie liturgii w kierunku minimalizmu, co doprowadziłoby w konsekwencji do anemii religijnej i powolnej utraty wiary); z taką kulturą ruchów, gestów i szat liturgicznych, by można ze zbudowaniem na to patrzeć; takim głosem, by ostatni pod chórem słyszał np. słowa błogosławieństwa na końcu Mszy św. (*elata voce*); taką dykcją, by można zrozumieć teksty liturgiczne, również i polskie. Reforma podkreśla silnie rolę niedzieli i roku kościelnego, co pociąga za sobą ograniczenie mszy wotywnych, zwłaszcza żałobnych. W związku z tym jest chyba nieporozumieniem odprawianie Mszy św. w Środę Popielcową przy bocznym ołtarzu św. Józefa oraz odmawianie litanii do tego Świętego po posypaniu głów popiołem. Udział wiernych wymaga poza tym więcej mszy śpiewanych, recytowano-śpiewanych i recytowanych. Zupełnie „cicha” msza została już kilka lat temu usunięta i jest niedopuszczalna w wypadku odprawienia z udziałem ludu. Śpiew lub gra organów w czasie czytanej Mszy św. ogranicza się do tych momentów, które dopuszczają śpiew przy Mszy św. śpiewanej. Nie wolno bowiem zacierać struktury Mszy św., nie bacząc na czytania z Pisma św., na dialog kapłana z wiernymi i głośno odmawiane modlitwy (oracja, modlitwa nad darami, prefacja, Pater noster, pokommunia, słowa błogosławieństwa).

W obecnej reformie chodzi o wyprowadzenie liturgii z pewnej martwoty i zastoju, z roli niezrozumiałego dla wielu rytualnego obrzędu zastrzeżonego tylko dla kapłana-liturga. Liturgia ma się ponownie stać autentycznym wyrazem żywej pobożności kapłana i ludu, modlitwą — nie tylko okazją do niej, spotkaniem z Bogiem w liturgii — nie obok niej, prawdziwym kultem Bożym w duchu i prawdzie, godnym Boga przenikającego serca ludzkie, i godnym człowieka obecnego z ciałem i duszą, rozumem i sercem.

Owocny udział w liturgii zakłada bowiem nie tylko należyte sprawowanie jej przez kapłana, ale i dobrą intencję i wiarę, odpowiednią dyspozycję uczestniczącego. Sposób odprawiania ma oczywiście duży wpływ na wewnętrzną i zewnętrzną aktywność obecnych.

W przeciwnym wypadku liturgia staje się tylko tradycyjnym obrzędem (np. ślub), podczas gdy chodzi o wewnętrzne przeżywanie bliskości Boga. Dlatego Instrukcja (art. 19) zaleca wychowywanie wiernych najpierw w małych grupach (wieczór liturgiczny), dlatego też wprowadza się słowo wstępne przed udzielaniem sakramentów świętych, odczytanie lekcji i ewangelii w języku narodowym oraz homilię i słowa łączące komentatora, który jednak powinien wystąpić w sposób bardzo delikatny, używając mało słów, i to uprzednio przygotowanych. W tym celu niektórzy duszpasterze urządzają Tygodnie Liturgiczne i redagują ogłoszenia parafialne z krótkimi dodatkami o treści teologicznej. W ten sposób pogłębia się wewnętrzny, owocny udział uczestników w liturgii. Wtedy liturgia będzie znowu *lit-urgią*, dziełem zespołowym całego Ludu Bożego i autentycznym wyrazem jego pobożności i kultu.

Sercem kultu chrześcijańskiego jest Eucharystia, wokół której skupiają się pozostałe Sakramenty i sakramentalia oraz święta całego roku liturgicznego.

Celem Mszy św. jest włączenie obecnych w nurt Serca Jezusa, miłującego swoich aż do końca, wiernego Swemu Ojcu aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu. Zjednoczenie z Chrystusem i przez Niego i z Nim i w Nim z Ojcem dokonuje się najpierw przez wiarę (dlatego liturgia słowa), następnie przez miłość bliźniego w formie daru modlitwy za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata (dlatego modlitwa wiernych, *oratio fidelium*) oraz daru materialnego, przynieszonego w czasie obchodu ołtarza i przeznaczonego na cele społeczności parafialnej (czasem w formie tacy). *Bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może też miłować Boga, którego nie widzi* (1 J 4, 20). Sprawdzianem szczerości naszego oddania się Bogu jest więc nasza postawa wobec bliźniego. Dlatego następuje po liturgii słowa, liturgia miłości bliźniego. Potem dopiero możemy w modlitwie dziękczynienia i błogosławieństwa (prefacja, kanon) uobecniać wieczną miłość i ofiarną wierność Chrystusa Pana i w ciszy po przeistoczeniu modlić się: *Ojczy Niebieski, ofiarujemy Ci Ciało i Krew Syna Twojego i z Nim i w Nim samych siebie, swe prace i trudy, radości i cierpienia w intencji żyjących i zmarłych*. Wtedy Ojciec może nas zaprosić do Swego Stolu i podać nam pokarm duchowy, który nas łączy z Chrystusem i między sobą (Por. Ks. R. Rak, *Msza św. recytowana i śpiewana*, Katowice 1965).

Wszystkie pozostałe Sakramenty mają ścisły związek z Eucharystią, źródłem wszelkich łask (*Katech. Rzymski* II, 4, 47). W nich żyje i działa Chrystus. Sakramenty, to nie rzeczy, obrzędy (np. ślub), ale kontakt, dialog z Bogiem przez spotkanie z Chrystusem. Celem tego dialogu jest *uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu* (Konst. o liturgii, art. 59). Na uwagę zasługuje szczególne znaczenie społeczne (art. 63) Sakra-

mentów, bo każdy Sakrament jest spotkaniem z całym Chrystusem, a więc i z Jego mistycznym Ciałem. (por. Ks. W. Schenk, *Liturgia Sakramentów św.*, Cz. I—II, Lublin 1962—64).

Sakramentalia przypominają fakt, że przez Wcielenie Chrystusa został poświęcony cały świat (consecratio mundi), że człowiek przez używanie wszystkich dóbr zgodnie z Wolą Bożą chwali Stwórcę wszechrzeczy.

Rok liturgiczny nie jest jedynie przedstawieniem i przypomnieniem faktów minionych czasów. *Jest to raczej sam Chrystus, który trwa w Kościele swoim i kroczy drogą ogromnego miłosierdzia swego, którą rozpoczął za swego życia* (Mediator Dei, s. 90) W liturgii każdego święta jest obecny i działa Chrystus, w liturgii jest zawsze „dzisiaj — hodie”, przy czym snop światła oświetla po kolei poszczególne momenty bogatego życia Jezusa, wydobywając poszczególne klejnoty skarbcza Jego Serca, którego echem i odbiciem są cnoty Świętych Pańskich, a zwłaszcza Jego Matki Najświętszej.

Reforma liturgii i udział wiernych w niej osiągają wtedy swój cel, gdy przynoszą trwałe owoce, a mianowicie upodobnienie do Chrystusa. Upodobnienie to (homo conformatus Christo) jest owocem długiej pracy nad sobą przez codzienne, niedzielne włączenie się w misterium paschalne Pana, tzn. w Jego przejście przez śmierć i zmartwychwstanie do życia w chwale u Ojca. Wtedy uczestnicy w liturgii stawszy się zaczynem Chrystusowym i solą ziemi, zwiastować będą życie Boże na ziemi i przelewać je na innych.

Bytom

Ks. WACŁAW SCHENK

WSPÓLNA MODLITWA WIERNYCH

(„Wypominki”)

WSTĘP

Soberowa Konstytucja o Liturgii św. wydała następujące pouczenia i postanowienia odnośnie do wspólnej modlitwy wiernych (Art. 53):

„Po Ewangelii: homilii, należy przywrócić „modlitwę powszechną” czyli „modlitwę wiernych”, zwłaszcza w niedziele i święta nakazane, aby z udziałem wiernych odbywały się modlitwy za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych, którzy znajdują się w różnych potrzebach oraz za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata”.

A oto, co mówi o tej modlitwie Instrukcja do należytego wprowadzenia w życie konstytucji o świętej Liturgii z dnia 26 września 1964 r. (n. 56):

„W miejscach, w których już istnieje zwyczaj odmawiania modlitwy powszechnej albo wiernych przed offertorium, po odmówieniu oremus niech się na razie odmawia nadal, według przepisów obowiązujących w poszczególnych krajach. Celebrans niech kieruje tą modlitwą albo z krzesła (sedes), albo od ołtarza, albo przy pulpicie, albo przy balaskach.